



Wizyta Korpusu Dyplomatycznego

Chwaliliśmy się światu

tekst

BARTOSZ RUMIŃSKI

redaktor wydania

Lublin miastem wiedzy jest i basta. Za nami VI edycja Festiwalu Nauki. Mieszkańcy i turyści mogli uczestniczyć w fascynujących pokazach, gdzie akademicka, nie najprostsza przecież, wiedza stała otworem i była przyswajalna nawet dla przedszkolaków. Właśnie na dzieci, które słuchając prezentacji, otwierały ze zdumienia i zainteresowania szeroko buzie, aż przyjemnie było patrzeć. Ten obraz był chyba najlepszym dowodem, że pomysł, by organizować Festiwal Nauki, jest strzałem w dziesiątkę.

Przedstawiciele dyplomatyczni z ponad 40 krajów gościli na Lubelszczyźnie. Wielu ambasadorów przyjechało razem z małżonkami.

W składzie delegacji Korpusu Dyplomatycznego znajdowali się m.in. ambasadorowie Chorwacji, Hiszpanii, Finlandii, Kanady, Brazylii, Nigerii, Nowej Zelandii i Zakonu Maltańskiego.

– Pragniemy pokazać Państwu województwo lubelskie – region rozwijający się, a choć niebogaty, to jednak starający się dorównać bogatszym regionom Polski i Europy – mówiła, witając dyplomatów w Galerii Malarstwa Polskiego w Muzeum na Zamku Lubelskim, wojewoda Genowefa Tokarska. Gości powitali również marszałek województwa Krzysztof Grabczuk i prezydent Lublina Adam Wasilewski.



LUBELSKI URZĄD WOJEWÓDZKI

Pobyty dyplomatów zorganizowały wspólnie władze województwa i miasta przy wsparciu Protokołu Dyplomatycznego MSZ

Na Zamku dyplomaci obejrzeni prezentację multimedialną województwa lubelskiego oraz projekt „Lublin 2016 – Europejska Stolica Kultury – kandydat”.

Celem wizyty, którą zorganizowano od 25 do 27 września, było zapoznanie gości z dorobkiem Lubelszczyzny, perspektywami rozwoju oraz walorami turystycznymi i kulturalnymi.

W programie wizyty znalazły się również Janów Lubelski, Kazimierz Dolny, Wojciechów, Kozłówka, a także gospodarstwo rolnicze w Stężycy. – To było przedsięwzięcie o charakterze promocyjnym. W przyszłości może przynieść wymierne korzyści – podkreśla Rafał Przech z Oddziału Komunikacji Społecznej LUW w Lublinie.

brum

Podsumowanie krwawej akcji



LUBELSKI URZĄD WOJEWÓDZKI

LUBLIN. Przez trzy miesiące w ramach Wakacyjnej Akcji Krwiodawstwa udało się zebrać setki litrów krwi

Czterdzieści pięć osób oddało 20 litrów krwi w ramach kolejnej edycji Wakacyjnej Akcji Krwiodawstwa. Drogocennym płynem dzielili się w Lublinie m.in. urzędnicy, strażacy i żołnierze. W sumie przez trzy miesiące w ponad 20 zbiórkach krwi na terenie województwa lubelskiego 692 osoby oddały 312,2 litrów krwi. Przedsięwzięcie odbyło się pod patronatem wicewojewody Henryki Strojnowskiej. Jest to kontynuacja współpracy z Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie. Wakacje zawsze wiążą się z ryzykiem wyczerpywania zapasów krwi we wszystkich stacjach i szpitalach na terenie województwa lubelskiego. Krew zebrana w urzędach na terenie całego województwa pomogła uratować życie wielu ludziom.

Miasto teatru



Plakat
14. Międzynarodowego
Festiwalu Konfrontacje
Teatralne

LUBLIN. Zakończyły się 14. edycja Międzynarodowego Festiwalu Konfrontacje Teatralne. W tym roku organizatorzy zaprosili do współpracy Agnieszkę Lubomirę Piotrowską – znawczynię teatru rosyjskiego, tłumaczkę literatury rosyjskiej. – Nasz festiwal zawsze był otwarty na Wschód: gościliśmy regularnie teatry z Białorusi, Ukrainy, Rosji, Łotwy i Litwy. Chcemy na najbliższe lata stworzyć program, który byłby swoistą konfrontacją teatru ze wschodu z teatrem polskim, jak i teatrem zachodnim. Będziemy szukali ciekawych zjawisk w Moskwie, Petersburgu, Kijowie, Mińsku, Tokio, Pekinie, ale też Londynie, Berlinie, Paryżu. Poszukamy również na prowincjach: rosyjskiej, ukraińskiej, angielskiej, francuskiej – przedstawię ideę wydarzenia Janusz Ostryński, dyrektor festiwalu.

Prace Mistrza fotografii

KRASNYSTAW. W Domu Kultury można oglądać wystawę fotografii Ryszarda Karczmarskiego „Obecność – miejsca”. Autor urodził się 6 kwietnia 1957 roku w Gdyni. Ukończył studia na UMCS w Lublinie i przez kilka lat pracował jako nauczyciel. W 1985 roku wybrał zawód fotografa i otworzył profesjonalne studio fotograficzne w Chełmie. Uczestniczył w wielu plenerach i warsztatach fotograficznych na terenie kraju i za granicą między innymi w Armenii, Włoszech, Tajlandii; fotografował także podczas rejsów żeglarskich w Szwecji, Finlandii, Irlandii, Szkocji. Organizuje wystawy i pokazy fotograficzne.

W roku 2001 został przyjęty w poczet członków Związku Polskich Artystów Fotografików.

Bombowe lotnisko

ŚWIDNIK. Wkrótce zniknie jedno z ostatnich utrudnień, jakie przeszkadzają w budowie portu lotniczego. 40 osób przeczesuje w poszukiwaniu wojennych niewybuchów ok. 130 ha lasu przeznaczonego pod budowę lotniska dla Lubelszczyzny. Saperzy badają grunt do głębokości 3 metrów. Po wyрубie lasu i rozpoczęciu prac ziemnych będą pełnili nadzór saperki. Wykonawca usługi (dolnośląskie konsorcjum)

wyłoniony został w drodze postępowania „zapytanie o cenę”, które skierowano do 6 podmiotów działających na rynku w branży oczyszczania terenów z materiałów wybuchowych. Konsorcjum, spełniając warunki zapytania, przedstawiło najniższą cenowo ofertę, opiewającą na kwotę 290 tys. zł. Najdroższa oferta wyniosła 1,660 mln zł. Pierwszy samolot ma wystartować w 2012 roku.



Wizualizacja przyszłego lotniska

Światowy Dzień Marszu

CHEŁM. Pod hasłem „Twoje serce bije – nie pozwól mu stanąć” odbyła się w zeszłym tygodniu niezwykła impreza. Chodziło o rozpropagowanie zdrowego stylu życia. Odbyło się szereg zawodów biegowych dla uczestników w różnym wieku, a także wiele imprez towarzyszących, tj. Ekologiczny Konkurs Plastyczny, Rodzinny Turniej Siatkówki, Paintball. Można było również się przebadać: zmierzyć ciśnienie krwi, poziom cholesterolu oraz sprawdzić, czy grozi nam cukrzyca.

Kampania protransplantologiczna

PULAWY. W tym roku kampania kierowana jest szczególnie do młodzieży – uczniów starszych klas gimnazjalnych, liceów i szkół policealnych. Celem jest zwrócenie uwagi i uwrażliwienie młodzieży na problemy współczesności – w tym przypadku na ludzi, którzy żyją dzięki transplantacji, oraz rodziny dawców narządów, które w najtrudniejszym momencie życia, po utracie bliskiej osoby, podjęły dialog na temat pobrania narządów, by narządy mogły być przeszczepione innym ludziom. Akcje wspierają puławskie szkoły, a także szereg lekarzy specjalistów z Lubelszczyzny i całego kraju.

Wystawa „Szlaki, trakty, autostrady”

PLAC LITEWSKI. Zabytkowy 10-tonowy parowy walec drogowy z 1926 roku można oglądać w centrum Lublina. Ta niecodzienna maszyna jest częścią wystawy pt. „Szlaki, trakty, autostrady”, zorganizowanej z okazji 190-lecia utworzenia w Polsce centralnej administracji drogowej. Wystawa składa się z 60 plansz, na których zaprezentowano dzieje polskiego drogownictwa oraz najnowsze inwestycje. Ciekawostką wystawy jest walec parowy Marshal z 1926 roku. Poza tym na zdjęciach można zobaczyć m.in. robotników z okresu dwudziestolecia międzywojennego, szosy między szpalerami drzew oraz automobile. Kolejne zdjęcia przedstawiają dziurawe drogi i wojenne zniszczenia. Wystawę można oglądać do 5 października br.



Walec parowy
Marshall, trzykołowy,
napędzany maszyną
parową dwucylindrową
z kotłem
poziwym



Ryszard Karczmarski

Wystawę będzie można oglądać do 30 października w sali kawiarnianej KDK

GOŚĆ LUBELSKI
lublin@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin,
ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2
TELEFON/FAKS 081 534 61 36
REDAGUJĄ: ks. Krzysztof Podstawka
– dyrektor oddziału,
Agnieszka Gieroba, Bartosz Rumiński

Katyń... ocalić od zapomnienia

Dąb pamięci

Przed szkołą zasadzili drzewo. Ma ono teraz przypominać o tym, co zdarzyło się blisko 70 lat temu. W ten sposób oddali hołd zamordowanym w Katyniu.

Przed budynkiem Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci i Młodzieży Słabo Widzącej w Lublinie został zasadzony dąb pamięci, poświęcony zamordowanemu przez NKWD, przodownikowi Policji Józefowi Wolińskiemu. – Jako ośrodek wzięliśmy udział w programie „Katyń... ocalić od zapomnienia”. Na liście ofiar jest ponad 21 tysięcy nazwisk i każda z nich jest bohaterem, jest warta pamięci. Wybraliśmy osobę, która jak najbliższe jest związana z Lublinem. Józef Woliński pochodził z Lubartowa – wyjaśnia Iwona Majewska, dyrektor ośrodka. Na uroczystości była również rodzina patrona dębu. – To był mój



ZDJEŃCIA PAMEL BARWIŃSKA

Dąb zasadziła Iwona Majewska, dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci i Młodzieży Słabo Widzącej w Lublinie

stryj. Ojciec szukał brata przez Czerwony Krzyż, potem przez Rodzinę Katyńskie. To tragedia wielu rodzin, które straciły bliskich. Stryjenka straciła męża w Katyniu, jednego syna na Pawiaku, a drugiego w powstaniu warszawskim – mówi Ryszard Woliński.

– Taka uroczystość to niezwykła lekcja wychowawcza. Trzeba zachować tę pamięć. To były jednostki, nie masa, jak chciano przedstawić w ideologii stalinowskiej – podkreśla Bogdan Wagner, lubelski

kurator oświaty. Projekt edukacyjny „Katyń... ocalić od zapomnienia” to wyraz szacunku dla ofiar zbrodni dokonanej w Katyniu, Starobielsku i Ostaszkowie. Jego idea jest zachowanie pamięci o ludobójstwie z 1940 r. szczególnie w świadomości młodego pokolenia; pamięci o wojsku, które nie poległo, lecz zostało skrytobójczo

zamordowane strzałem w tył głowy; o wymordowaniu polskiej inteligencji, lekarzy, naukowców, artystów, duchownych, dyplomatów.

Akcja polega na posadzeniu w parkach, na skwerach itp. 21 473 dębów pamięci na 70. rocznicę zbrodni katyńskiej, czyli do roku 2010. Jeden dąb to jedno nazwisko z listy katyńskiej.

Mottem programu są słowa Jana Pawła II: „Człowiek nie może pozwolić, żeby prawda została wydartą pod pozorem niczym nieograniczonej wolności, nie można zagubić w sobie krzyku sumienia, jako głosu Prawdy, która go przerasta, ale która równocześnie czyni go człowiekiem i stanowi o jego człowieczeństwie.”

Bartosz Rumiński

Przy dębie postawiono tablicę pamiątkową, na której można odnaleźć podstawowe informacje o jego patronie



www.daryrzeczowe.pl

Nie wyrzucaj, oddaj

Za stare i za wolne komputery? Drukarki i skanery niespełniające oczekiwań? Stare meble zawadzające i kurzące się w schowku? To dary rzeczowe, za które ktoś będzie wdzięczny.

Na Lubelszczyźnie ruszyła kampania „Podaruj rzeczom drugie życie”. Jest skierowana przede wszystkim do przedsiębiorców mogących przekazać niepotrzebne przedmioty. Komu? Organizacjom pozarządowym, których głównym celem jest pomaganie innym. – Chcemy pokazać, w jaki sposób przekazywanie darów i pomaganie innym można wpleść w strategię odpowiedzialnego biznesu, w budowanie pozytywnego wizerunku i jak dzięki temu można chronić środowisko. Tym bardziej że w wielu

firmach całkowita wymiana tego, co się w biurze znajduje, ma miejsce raz na 4, a nawet 2 lata – mówi Dominik Gołuch, koordynator kampanii.

Chodzi o sytuacje, kiedy firma ma do wymiany sprzęt czy zmienia wystrój biura. Mimo że te przedmioty nie są już najmłodsze, to zamiast je wyrzucać, można się zgłosić do pośrednika, który za darmo przekaże je instytucjom typu non profit. Wystarczy odwiedzić stronę www.daryrzeczowe.pl. Tam można dodać swoje zgłoszenie i w ciągu kilku dni ktoś przyjedzie i odbierze sprawne rzeczy. Odpadają koszty utylizacji, sprzęt nie trafia na wysypisko, a rzeczy ponownie są przydatne. Kampania społeczna jest skierowana nie tylko do przedsiębiorców. Na stronie są kategorie darów, które



Dominik Gołuch, koordynator kampanii „Podaruj rzeczom drugie życie”, namawiał lubelskich przedsiębiorców do oddawania potrzebującym starego, ale sprawnego sprzętu

można przekazywać. Są to m.in. odzież, obuwie, koce czy artykuły niemowlęce. Swoje ogłoszenie mogą

dać również ci, którym czegoś brakuje. Organizatorem jest Bank Drugiej Ręki. **Karol Tomaszewski**



Mszy św. w 50. rocznicę wydarzeń kraśnickich przewodniczył abp Józef Życiński



Wystawa poświęcona ludziom, którzy 50 lat temu walczyli o budowę kościoła w Kraśniku, wzbudziła wielkie zainteresowanie mieszkańców

ZDJEŃCA KATARZYNA ARTYMIAK

Kraśnicki zryw 1959 r.

W obronie wiary

Starania o stworzenie wspólnoty parafialnej na terenie obecnego Kraśnika Fabrycznego podejmowane były równocześnie z budową Fabryki Amunicji i osiedla robotniczego.

W okresie międzywojennym nikt nie stawiał przeszkód w wyznawaniu wiary, potem nastąpiły inne czasy.

Kraśnik miał się stać modelowym przykładem miasta socjalistycznego. Warunkiem tego było odcięcie od Kościoła, religii i tradycyjnej inteligencji. Pomimo tak niesprzyjających okoliczności ks. Trochonowicz rozpoczął starania o budowę kościoła. W konsekwencji podjętej próby został zmuszony do opuszczenia

Kraśnika. Po dojściu do władzy przez Gomułkę zaświtała nadzieja. Urząd do spraw Wyznań w Warszawie w 1957 r. poinformował kraśnickiego proboszcza o braku zastrzeżeń przeciwko budowie kaplicy na terenie Kraśnika Fabrycznego. Dlatego mieszkańcy wspólnie z księżmi wystąpili o zorganizowanie Pierwszej Komunii św. na polanie za szkołą na terenie Kraśnika Fabrycznego. Otrzymali na to zgodę. W związku z uroczystością w miejscu, gdzie miała odbyć się Pierwsza Komunia św., został wzniesiony krzyż brzozy, który od tej pory stał się centrum życia religijnego Kraśnika Fabrycznego.

Determinacja mieszkańców

Początkowa zgoda okazała się tylko złudzeniem. W dalszym ciągu utrudniano budowę kościoła. Wówczas w sprawę zaangażowali się mieszkańcy Kraśnika. Zawiązali Komitet Organizacyjny Budowy Kościoła w Kraśniku Fabrycznym, na którego czele stali: Witold Niewinowski, Tadeusz Gallus, Kazimierz Janowski i Władysław Muszyński. W swojej determinacji udali się z wizytą do ministra Jerzego Sztachelskiego.

Bezskutecznie. Mimo tego w nocy z 16 na 17 maja 1959 roku, w pełnej konspiracji, stary brzozywy krzyż został wymieniony na nowy, dębowy. W oficjalnej jednak propagandzie, żeby uzasadnić konieczność interwencji, urosło to do samowolnego budowania kaplicy, w której mieli pomieścić się mieszkańcy Kraśnika Fabrycznego. Faktycznie jednak chodziło o zlikwidowanie miejsca gromadzenia się wierzących mieszkańców robotniczego miasta.

Spontaniczna manifestacja

Architekt powiatowy w asyście milicjantów ogrodził krzyż oraz umieścił informację „zaplombowane”. Towarzyszący mu milicjanci zarekwirowali obrus, którym miało być wybite zadaszanie nad krzyżem, oraz kilka innych dewocjonalistów. Wieczorem, podczas odprawionego nabożeństwa czerwcowego przy krzyżu, zebrane kobiety postanowiły upomnieć się o zwrot zarekwirowanych przedmiotów i udały się pod posterunek MO. Tam kilkudziesięcioposobowa grupa mieszkańców, w większości kobiet i dzieci, upominała się pokojowo o zwrot rzeczy. Śpiewając pieśni religijne, oczekiwała

na decyzję o zwrocie tych przedmiotów. Pomimo nadchodzącej nocy mieszkańcy nie rozchodzili się. Do zebranych mieszkańców dołączyli wychodzący z fabryki robotnicy oraz będący na filmie w kinie mieszkańcy, liczba osób sięgnęła blisko 1500 osób. Protest przerodził się w spontaniczną manifestację w obronie wiary. Pretekstem wkroczenia do akcji jednostek ZOMO stało się, zainicjowane przez tajnych funkcjonariuszy, obrzucanie posterunku kamieniami. Oddziały ZOMO w brutalny sposób rozproszyły demonstrujących mieszkańców.

Tej nocy zatrzymano 61 osób. Za wszelką cenę postanowiono dla przykładu ukarać i napiętnować ludzi uczestniczących w manifestacji. Zarzuty postawiono 22 osobom, skazując ich w czterech procesach pokazowych jak pospolitych przestępców, zniszczono ich życie rodzinne i karierę zawodową. Pozbawiono ich pracy i mieszkań.

Po 19 latach od tych wydarzeń powróciła nadzieja – poświęcono plac pod budowę kościoła. W 1982 roku erygowano samodzielną parafię przy nowo wybudowanym kościele.

Krzysztof Kołodziejczyk

150 lat wiary Jubileusz i misje

Wierni w **Milejowie** uczestniczą w historycznym wydarzeniu. Tamtejsza parafia obchodzi 150-lecie istnienia. Z tej okazji w kościele odbywają się misje święte.

2 października 1859 roku w Milejowie narodziła się katolicka parafia. Półtora wieku istnienia mieszkańcy tej miejscowości uświetniają, uczestnicząc w misjach świętych. Prowadzą je ojcowie jezuiti z Radomia. Bracia, wspólnie z biskupem Ryszardem Karpińskim, przywieźli relikwie św. Andrzeja

Boboli. Dlaczego akurat ten święty? – Patron Polski zaznaczył już swoją obecność w parafii Milejów. W 1938 roku potomek dziedzica Rostworowskiego (fundatora parafii – przyp. red.) uległ nieszczęśliwemu wypadkowi i groziło mu kalectwo. Matka chorego prosiła jego patrona, a był nim św. Andrzej Bobola, o wstawiennictwo do Boga

o łaskę zdrowia. Szlachcic cudownie ozdrowiał i na tę okoliczność została ufundowana kapliczka dedykowana św. Andrzejowi Boboli, która stoi do dnia dzisiejszego przy ogrodzeniu kościelnym – wyjaśnia ks. Andrzej Jużko, proboszcz parafii Wniebowzięcia NMP w Milejowie.

Duchowe przygotowanie do misji świętych trwało przez ostatni rok. Co miesiąc, szesnastego, homilię wygłaszał ks. Aleksander Baca. Kapłan mówił o św. Andrzeju Boboli w kontekście czasów współczesnych. A na dwa tygodnie przed rozpoczęciem misji w Milejowie zjawił się niezwykle gość. Był nim ks. Józef Niżnik, proboszcz parafii w Strachocinie. Opowiedział wiernym o postaci, która 26 lat temu, kiedy objął parafię, nawiedzała go w nocy. Proboszcz delikatnie wypytywał mieszkańców

miejscowości o zjawę. W końcu odważył się i zapytał ducha: „Kim jesteś i czego chcesz?”. Wtedy usłyszał odpowiedź: „Jestem święty Andrzej Bobola, zacznijcie czcić mnie w Strachocinie”. Więcej święty już się nie ukazywał. Strachocin stał się sanktuarium, a ks. Niżnik głosicielem życia i orędownictwa świętego Andrzeja Boboli u Boga.

Do uroczystych dni parafianie przygotowywali się nie tylko duchowo. W starej części kościoła, na wysokość dwóch metrów, nastąpiło odsolenie ścian, wyremontowano przykościelny mur, odnowiono stojące przed świątynią krzyże. Ponadto odrestaurowano obraz Matki Boskiej Milejowskiej.

Natomiast w przedświątecznym kościele znalazła się tablica z nazwiskami 20 proboszczów, którzy przez 150 lat kierowali parafią w Milejowie. **Bartosz Rumiński**



Ks. proboszcz Andrzej Jużko na tle ogromnego plakatu informującego o misjach świętych w parafii Milejów

Zapraszamy

LUBELSKA parafia pw. św. Agnieszki zaprasza na uroczyste powitanie relikwii patronki. **4 października o godzinie 18.** uroczystości poprowadzi

pod patronatem „Gościa”

abp Józef Życiński, a będą one miały miejsce w kościele poaugustyńskim pw. św. Agnieszki przy ul. Kalinowszczyzna 62 w Lublinie.

BARTOSZ RUMIŃSKI

■ R E K L A M A ■

Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa

SKOK CHMIELEWSKIEGO

PRYMUS

POŻYCZKA WAKACYJNA

bez prowizji

kwota pożyczki
1000 zł

36 zł
miesięczna rata

okres 36 mies. RRSO 19,56%

więcej tanich pożyczek
▶ www.skok-chmiel.pl

JUŻ PONAD **130** ODDZIAŁÓW W POLSCE

■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI ■ LOKATY ■ KREDYTY ■ ROR

SERDECZNIE ZAPRASZAMY: Lublin: ul. Wallenroda 2 E, tel. 0-81 446 30 00, ul. Wallenroda 4 C, tel. 0-81 446 30 55, ul. Królewska 3, tel. 0-81 534 90 02, ul. Śliwińskiego 5 (Szkoła nr 43), tel. 0-81 741 31 41, ul. Lipowa 10, tel. 0-81 534 45 34, ul. Narutowicza 27A, tel. 0-81 446 74 80, **FINANSOWA GOSPODA**-ul. 1 Maja 42, tel. 0-81 532 67 71, ul. Nowowiejskiego 5 G, tel. 0-81 742 77 72, ul. Mełgiewska 7/9, tel. 0-81 441 07 18, ul. Jutrzenki 20, tel. 0-81 527 72 48, ul. Nałkowskich 107, tel. 0-81 749 09 71, ul. Ametystowa 2, tel. 0-81 527 46 32, ul. Sieroca 10, tel. 0-81 740 42 92, ul. Sieroca 2, tel. 0-81 747 96 37, ul. Rozłocze 1, tel. 0-81 527 94 26, ul. Kasztanowa 1, tel. 0-81 747 28 70, ul. Garbarska 21, tel. 0-81 445 18 60, ul. Kraśnicka 100, tel. 0-81 537 48 49, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 0-81 745 70 52.

Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 0-81 446 30 00, www.skok-chmiel.pl



ZDJEŃCA STUDENCKA AGENCJA FOTOGRAFICZNA

VI FESTIWAL NAUKI W LUBLINIE. Człowiek uczy się przez cały czas, a głód wiedzy jest motorem napędowym rozwoju. Potwierdza to wysoka frekwencja podczas festiwalu pod hasłem „Nauka techniką życia”. Z tej imprezy **nikt nie odszedł głodny.**

tekst

BARTOSZ RUMIŃSKI

bruminski@goscniedzielny.pl

Festiwal Nauki to siedem dni prezentacji. Odbywały się one w formie wykładów, a także pokazów w laboratoriach i plenerze, happeningów, spektakli, wystaw, parad oraz imprez sprawnościowych. Uczestnicy mieli również możliwość wykazania się znajomością wielu zagadnień oraz spróbowania swoich sił w różnych dziedzinach. W festiwalu brały udział wszystkie lubelskie uczelnie.

Nauka nie jest nudna!

Założeniem imprezy było pokazanie osobom w różnym wieku i nie tylko lublinianom, że nauka nie jest nudna. Ale czy ten cel łatwo

Nie było głupich pyta

było osiągnąć? – Oczywiście, że nie. Popularny i rzeczowy pokaz jest bardzo trudny do przygotowania. W dodatku, w przypadku młodzieży i dzieci nie ma nieważnych pytań. Te, które się pojawiały, były niekiedy bardzo zaskakujące. To, co jest oczywiste dla wykładowcy, nie jest oczywiste i niekiedy jest niezrozumiałe dla widzów – mówi dr Andrzej Zykubek. – W moim odczuciu festiwal to wielka szkoła pokory dla wykładowców. Student, jeśli nie zrozumie, to bardzo często wykuje. Uczestnik pokazów powinien zrozumieć... W tym sensie przygotowanie w pełni profesjonalnego pokazów jest niewiarygodnie trudne – kontynuuje koordynator VI edycji LFN na KUL.

– Nauka jest ciekawa, pasjonująca i wciąga w miarę poznawania praw natury. Rezultaty naszych badań i analiz, a także odkryć nie mogą pozostawać w zaciszu pracowni naukowych. Wyniki eksperymentów powinny być upowszechniane, aby obalić mit zamkniętego, nieznanego świata realii życia naukowca, obojętne na to, co zrobisz z jego odkryciami. Festiwal Nauki ma na celu przedstawić nawet najtrudniejsze

zagadnienia w łatwo przyswajalnej formie, zrozumiałej dla każdego. Nie jest to łatwe, ale daje potem ogromną satysfakcję. Szczególnie cieszy, gdy młodzież wybiera te kierunki studiów, które są związane z dziedzinami prezentowanymi na festiwalu. Znanych jest wiele takich decyzji życiowych, podjętych po wizytach na pokazach festiwalowych w Lublinie.

Treść hasła festiwalowego „Nauka techniką życia” chyba mówi wiele. Człowiek całe życie się uczy. Są rzeczy łatwe i trudne, ale te zdobyte niemalym trudem bardziej cieszą. Nas też, gdy zawiły problem rozumie potem nawet przedszkolak. Na każde pytanie zawsze udzieliłmy rzetelnych odpowiedzi, w myśl zasady, że nie ma głupich pytań – dodaje dr inż. Małgorzata Ciosak, koordynator VI edycji LFN na Politechnice Lubelskiej.

A atrakcji festiwalowych było bez liku.

Drabina i dęta orkiestra

Festiwal rozpoczął się na placu Zamkowym w Lublinie. Każdy z organizatorów prezentował coś ze swojej dziedziny. Zadbali oni o to, aby zarówno ciało, jak i duchowi dostarczyć coś dobrego. Było bicie okolicznościowych monet, Biblioteka Politechniki Lubelskiej umożliwiła samodzielny druk ekslibrisu, można było obejrzeć wystawę zabytkowych wojskowych i ciekawych samochodów, a także motocykli. Rozpoczęcie i zakończenie oznajmiał wystrzał armatni, przygotowany przez grupę z Sekcji Siermierki Historycznej



— Członkowie Sekcji Siermierki Historycznej Politechniki Lubelskiej wystrzałowem rozpoczęli VI Festiwal Nauki **POWYŻEJ:** Dr Piotr Filipek z Politechniki Lubelskiej prezentował mały pojazd z napędem elektrycznym

ń



Dzieci mogły wszystkiego dotknąć (w tym wypadku artystycznych rękodzieł). Często aż otwierały oczy ze zdumienia

PO LEWEJ: Straż Pożarna pokazała najdłuższą w regionie drabinę
 PONIŻEJ: Orkiestra dęta Wyższej Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie
 NA DOLE: Młodzież na pokazach poznawała m.in. tajniki chemii

ukazaniem ciekawostek z życia królowej – jak choćby tego, że w czasie wojny była mechanikiem. Z młodzieżą z gimnazjów i liceów próbowaliśmy również poszukać odpowiedzi na pytanie: „Po co właściwie Brytyjczykom królowa w XXI wieku?”. Warsztaty odbywały się głównie w języku angielskim – wyjaśnia Izabela Wiśniewska ze Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych KUL.

z Politechniki Lubelskiej. Straż Pożarna demonstrowała, jak gasić pożar, jak przeprowadza się akcję ratunkową z użyciem najdłuższej w regionie drabiny oraz jak uwalnia się pasażera czy kierowcę uwięzionych we wraku samochodu. Były występy zespołów pieśni i tańca, pokaz tresury psów, walk wschodnich, koncert wojskowej orkiestry reprezentacyjnej z Dęblina, pokaz musztry paradnej i wiele innych atrakcji. Można było skosztować smacznych potraw przygotowanych z surowców i produktów ekologicznych.

Królowa wysyła e-maila

W kolejne dni wydarzenia odbywały się już w murach i kampusach poszczególnych uczelni. Jednego dnia na terenach zielonych Politechniki Lubelskiej wylądował śmigłowiec Sokół. Były też pokazy samochodowe i TYGIEL 2009, czyli Pierwszy Lubelski Kongres Studentów Kół Naukowych – przedsięwzięcie wyjątkowe, bo prezentujące osiągnięcia studentów w dziedzinach naukowych.

Jeśli chodzi o prezentacje, to wiele z nich miało zaskakującą nie tylko formę, ale i niezwykle ciekawą treść. Oto fragment jednej z nich: „Królowa brytyjska jest najbardziej rozpoznawaną monarchinią dzisiejszych czasów. Elżbieta Aleksandra Maria Windsor, znana jako Elżbieta II, jest królową od 57 lat. W trakcie jej panowania premierzy zmieniali się już 11 razy. Gdy zostawała królową, nikt nie słyszał o laptopach, telefonach komórkowych czy Internecie. Jak 83-letnia królowa odnajduje się we współczesnym świecie technologii? Kiedy monarchini napisała swojego pierwszego w życiu maila?”. – Ten pokaz był zaproszeniem uczestników do zapoznania się z sylwetką tej niezwyklej postaci, przyjrzeniem się jej codziennym zajęciom oraz

Od przedszkolaka po emeryta

Przekrój wiekowy odwiedzających był bardzo szeroki. Najwięcej przyszło młodzieży gimnazjalnej, licealnej i z techników, która stała przed decyzją, jaki kierunek dalszego kształcenia wybrać. Przybywali z opiekunami uczniowie z Lublina i szkół całego województwa lubelskiego i województw sąsiednich. Prezentacje festiwalowe były zatem adresowane przede wszystkim do tych młodych. Może pomogą zaplanować kolejne lata nauki i aktywności zawodowej i zainspirują do wielu twórczych dzieł.

Dodatkową korzyść z festiwalowych spotkań z pewnością odniosły osoby towarzyszące: rodzice, przyjaciele, pracujący zawodowo lub będący na zasłużonej emeryturze – zainteresowani tym, co współczesna nauka ma do zaoferowania na co dzień. ■



Zakonnicy starają się o dotację z Unii Europejskiej na remont klasztoru

Zaradni bracia



Ojciec Robert Głubisz nie traci wiary, że znajdą się pieniądze na kompleksowy remont bazyliki

Na przełomie września i października okaże się, czy dominikanie otrzymają dotację z Unii Europejskiej na remont klasztoru i części bazyliki. Wartość projektu opiewa na kwotę **13 mln zł**.

W lubelskim klasztorze oo. dominikanów od dłuższego czasu trwają prace remontowe. Znaczna część obiektu jest już odnowiona, jednak na renowacji czekają kolejne fragmenty. Zakonnicy starają się zdobywać fundusze, które pozwolą przywrócić klasztorowi utracony blask. Po raz czwarty złożyli wniosek o dofinansowanie z Unii Europejskiej i mają nadzieję, że tym razem uda się pozyskać środki unijne. Poprzedni projekt uplasował się na 3 miejscu na liście wniosków o dofinansowanie i ze względu na zbyt małą kwotę przyznaną dla województwa lubelskiego nie jest realizowany.

Wartość najnowszego projektu wynosi 13 mln zł, jednak dotacje unijne mogą pokryć jedynie część kosztów. W najlepszym wypadku dominikanie otrzymają z Europejskiego Funduszu 70 proc. całej kwoty, czyli 9 mln złotych. – Na nas spoczywa obowiązek znalezienia pozostałych 4 mln – mówi o. Robert Głubisz, przeor klasztoru. – Jeżeli nasz wniosek zostanie pozytywnie rozpatrzony, będziemy szukać dotacji w Urzędzie Miasta, Urzędzie Wojewódzkim, mam nadzieję, że wspomże nas również Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Wojewódzki Konserwator Zabytków – dodaje przeor. Środki na remonty zakonnicy pozyskują również z ofiar budowlanych od wiernych oraz z Fundacji „Restaurare

Basilicam”, na którą każdy może przekazać 1 proc. swojego podatku.

Jeśli dominikanie otrzymają dotację z Unii Europejskiej, prace remontowe ruszą w kwietniu 2010 roku. Do klasztoru wkroczy kilka ekip budowlanych, które zajmą się renowacją kaplicy Tyszkiewiczów, jednej z zakrystii, północnego i zachodniego skrzydła oraz małego i dużego dziedzińca. – Ponadto chcemy odnowić dachy, założyć monitoring oraz instalacje przeciwpożarowe – przyznaje o. Głubisz. Nowy wizerunek zyska także plac przed wejściem do Teatru Andersena, który zostanie wyłożony kostką, staną na nim także ławeczki dla strudzonych lublinian i turystów.

Wszystkie prace remontowe przewidziane w projekcie powinny zakończyć się w ciągu dwóch lat. Zakonnicy wierzą w sukces przedsięwzięcia i z niecierpliwością oczekują na decyzję w sprawie dotacji. – Mam nadzieję, że w 2012 roku wszędzie będzie tak pięknie, jak tutaj – mówi uśmiechnięty przeor, wskazując na odnowione niedawno krużganki. Jednak zanim pozostałe części zabudowań staną się „piękne”, przed ekipami budowlanymi stoi szereg zadań: wzmocnienie zagrożonych stref posadowienia, wzmocnienie murów z cegły, wymiana więźby dachowej, wykonanie brakujących izolacji, odgrzybienie, likwidacja wykwitów i soli, wzmocnienie i zabezpieczenie sklepień, wymiana tynków, posadzek i podłóg oraz malowanie.

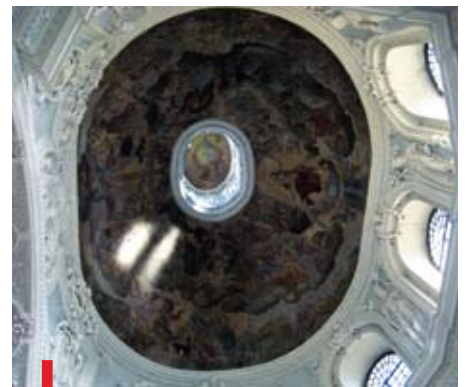
Miejmy nadzieję, że dzięki wsparciu Unii Europejskiej oraz polskich instytucji klasztor i bazylika oo. dominikanów odzyskają utracony blask.

Katarzyna Gembałik

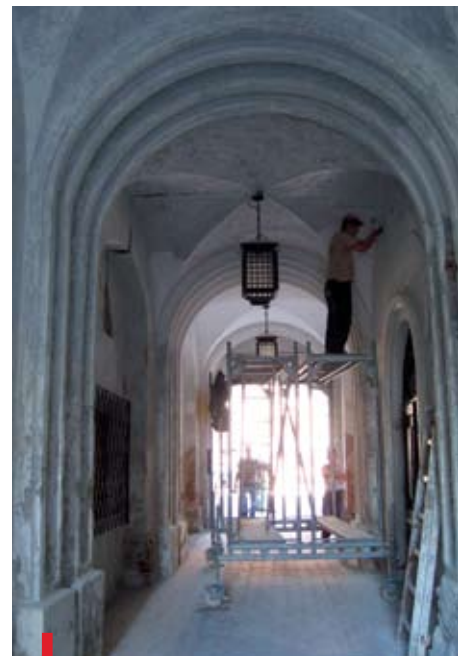
Wiadomość z ostatniej chwili: Już wiadomo, ile pieniędzy dostaną dominikanie. Unia Europejska na prace remontowe przeznaczy osiem milionów złotych.



Wiele jest jeszcze do zrobienia. Na remont bazyliki oo. dominikanów potrzeba milionów złotych



Kopuła bazyliki oo. dominikanów



Prace remontowe już trwają, jednak główna ich część ma przebiegać w 2010 i 2011 roku